



Gaudeamus

Igitur

Gaudeamus Igitur

© Copyrights by Uniwersytet Jagielloński

Wszelkie prawa zastrzeżone

Redakcja: Zbigniew Pudlik, Leszek Konieczny

Projekt okładki:

Zbigniew Pudlik, Leszek Konieczny, Wiesław Pyrczak

Opracowanie graficzne:

Leszek Konieczny, Zbigniew Pudlik, Wiesław Pyrczak, Romuald Bolesławski

ISBN: 978-83-85688-91-4

Wydawca:

Fundacja Zdrowia Publicznego

Uniwersyteckie Wydawnictwo Medyczne „Vesalius”

31-538 Kraków, ul. Wiślisko 1,

www.fzp.com.pl

Druk: Ekodruk, Kraków

Wydanie finansowane przez Uniwersytet Jagielloński – Collegium Medicum

Kraków 2011

Zebrali i opracowali

Zbigniew Pudlik i Leszek Konieczny

Wodtrzymując tradycje Alma Mater uczelnia, w której staliśmy się lekarzami wspiera aktywność i wiąże z sobą nie tylko tych, którzy aktualnie studiują w Jej murach, ale również tych, którzy te mury opuścili dawno a nawet bardzo dawno.

Dzięki pomocy Uniwersytetu Jagiellońskiego – Collegium Medicum możliwe stało się wydanie tego wspomnieniowego opracowania, które w sposób specyficzny nawiązuje do akademickiego hymnu *Gaudeamus*.

Naszą szczególną wdzięczność wyrażamy Panu Dziekanowi Wydziału Lekarskiego prof. dr hab. Tomaszowi Grodzickiemu i Pani Z-cy Kanclerza Uniwersytetu Jagiellońskiego w Collegium Medicum mgr Ewie Pędrackiej-Kwaskowskiej

Za pomoc w finansowaniu prac przygotowawczych do wydania dziękujemy również Okręgowej Izbie Lekarskiej w Krakowie.



Spotykamy się kolejny raz – może ostatni w tak licznym gronie.

Czas upływa nieubłaganie.

Znów sięgamy do wspomnień, chociaż nasze wspomnienia po latach stają się coraz bardziej fragmentaryczne, zmienione, ubarwione naszą wyobraźnią.

Te chwile, kiedy jednak jesteśmy razem i pamięcią powracamy do przeżyć z naszej młodości są chwilami radosnymi.

To nasze spotkanie jest taką chwilą.

Cieszymy się więc – Gaudeamus igitur!!!

Ze wspomnieniami wiążemy się od młodości. Są one początkowo wesołe i radosne. W miarę upływu życia stają się sentymentalne i nostalgiczne i w końcu obrazy z naszej pamięci oprawiamy w ramy filozoficzno-satyryczne. Opracowanie, które macie przed sobą ma ten charakter.

Studiując w Krakowie ulegliśmy jego urokowi. Nawiązując do tradycji Krakowa w tym „Kabaretu Zielonego Balonika” w szczególności podjęliśmy próbę skompletowania karykatur naszych Profesorów.

Eksponując w tym ujęciu cechy lub szczególne sposoby zachowań karykatura pokreśla osobowość i utrwała w pamięci przedstawianą postać. Pomimo elementu satyrycznego karykatura stała się powszechnie przyjętą formą uznania dla osób, które darzymy szacunkiem. Jest niejednokrotnie wręcz oczekiwana.

Przykładem niech będzie zdarzenie z historii „Zielonego Balonika”. W roku 1912 po bardzo udanym sukcesie wystawianych przez kabaret Noworocznych Szopek Krakowskich zespół „Zielonego Balonika” został zaproszony na występy do Lwowa. Kukielki prezentowały postacie znane w Krakowie, w tym także wielu profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. W nawale prac przygotowawczych pominięto kukielkę przedstawiającą profesora historii sztuki Jerzego Mycielskiego. Oburzenie profesora było duże. Wiadomość dotarła do zespołu. Konflikt załagodzone po przesłaniu kukielki na alarmujący telegram: „Przystać Mycielskiego blitzem”.



Memoria gratum facit

pamięć stanowi o wdzięczności

Medycy z lat studiów 1952-57

AM Kraków

Profesorowie i ich uczniowie

wykład kol. Tadeusza Cichockiego z 5 czerwca 2010 roku

Celem tego wykładu jest przywołanie pamięci o postaciach naszych profesorów, nie ma on w żadnej mierze charakteru naukowego, ani w skromnym nawet stopniu, historycznego. To co powiem ma charakter osobistej, niekompletnej wizji opartej na wrażeniach, często ulotnych, które wyniosłem ze spotkań z nimi na zajęciach i egzaminach, z okresu gdy stałem się niejako ich młodszym kolegą, a wreszcie, gdy starałem się, często po ich przejściu na emeryturę, odwdziaczyć za ich naukę, często dobroć a jeszcze częściej wyrozumiałość. Proszę mi więc wybaczyć subiektywizm, który jest w tle moich słów. Było ich wielu, wybór tego o czym (i o kim) będę mówił też jest subiektywny, nie wynika z kategoryzacji ich osiągnięć naukowych czy pozycji akademickiej. Jeśli Wasze wspomnienia odżyją słuchając tego co powiem a na dodatek, wzbogacą, choćby w niewielkiej mierze, obraz naszych profesorów uznaję że wykład spełnił oczekiwania.

Zacznę od zdjęcia „starej wersji” z przed wielu lat, budynku przy ulicy Kopernika 7, obecnie budynku Biochemii Lekarskiej, a poprzednio trzech katedr: Medycyny, Chirurgii oraz Ginekologii. Ale historia tego budynku zaczęła się jeszcze wcześniej, gdy powstał aby służyć Łoży masonskiej, której członkami było wielu wybitnych członków Wydziału. Stąd jest oczywiste, dla nas członków Łoży Medyków, że jest to właściwy akcent początku wykładu. Kolejnym powodem jest to, że właśnie tu na ulicy Kopernika 7 zaczynaliśmy zajęcia pierwszego roku. Myślę, że to jest genius loci Wesołej, małego historycznego obszaru cudownego Krakowa, położonego między ul. Kopernika a ul. Grzegorzeczką, gdzie spędziliśmy większość naszego studenckiego życia. Tu spotykaliśmy naszych profesorów, nawiązywaliśmy przyjaźnie, często uczucia kończące się małżeństwem. Patrząc na salę myślę, że jedne i drugie w większości przetrwały do dziś.

W profesor Jadwiga Ackermann histolog, jedna z dwóch pierwszych kobiet, które habilitowały się na Wydziale Lekarskim. Jest to jedyne zdjęcie opisane datami wyznaczającymi okres jej życia. Czynień to dlatego, iż towarzyszyłem jej od I roku studiów. do jej śmierci. Sądzę, że zdjęcie pokazuje dwie Jej cechy: dystans jaki zachowywała w stosunku do otoczenia (co wszyscy dostrzegaliśmy) i jej starannie skrywaną nieśmiałość (co poznałem wiele lat później); bliższe poznanie ujawniało ciepło, dobroć i troskę o innych.

Nie była lekarzem, była doktorem dwóch wydziałów Chemii i Biologii; kierownikiem Katedry Histologii została po odejściu na emeryturę profesora Stanisława Maziarskiego twórcy krakowskiej histologii i Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego. W czasach, gdy w środowisku istniały wyraźne preferencje awansowe: po pierwsze mężczyzna a po drugie lekarz (a profesor Maziarski był tu ortodoksem), uzyskana nominacja świadczy najlepiej o jej osobowości i intelekcie.

A teraz coś o Jej młodości – była jedną z najpiękniejszych kobiet Krakowa, do której ustawiały się kolejki bon vivantów eleganckiego świata.

Była i pozostała damą do końca życia.

W profesor Stanisław Skowron, ze swym charakterystycznym układem nosa i ust, którego można było często spotkać na śledziku w nieistniejącym już Ermitażu. Powtarzaliśmy opowieści o Jego niezwykłych zachowaniach i pewno porozmawiamy o nich później. Uczeń Godlewskiego, twórcy embriologii, nie tylko w wymiarze krajowym ale także międzynarodowym. Był człowiekiem mądrym i solidnym. Pamiętam Materiały Dziwnowskie, zbiór rozdziałów o nowej niekapitalistycznej biologii. Wiem, że nie podzielał poglądów zawartych w tej książce, głęboko nie podzielał. Był doskonałym embriologiem i eksperymentatorem, o czym na studiach nie mieliśmy pojęcia, Jego badania prowadzone na kijankach, w których oceniał wpływ unerwienia na proces regeneracji oraz obserwował losy rozproszonych i wstrzykniętych komórek, miały charakter pionierski (neurokontrola wzrostu i różnicowania, komórki macierzyste) i znalazły kontynuację w postaci poważnych programów badawczych.

W profesor Zbigniew Kukulski, historyk medycyny, kierownik Zakładu też z ulicy Kopernika 7. Właśnie z tego zakładu otrzymałem komplet materiałów, których lektura, umożliwiła mi z jednej strony przygotowanie

tego wykładu, a z drugiej, przypomniała jak ważne jest zakotwiczenie działań dnia dzisiejszego w przeszłości. Nauczyciel, na którego wykłady chodziło dwanaście osób. I egzamin, dość niezwykły, ale na pewno daleki od sztampy. Po zakończeniu wykładów spotkał się ze swymi słuchaczami, nie miał pretensji do niechodzących, rozmawiał i dał się poznać: był mądry i miał nieco niedbały, można by powiedzieć, arystokratyczny stosunek, nie do nas studentów, lecz do wszystkich zasad, z którymi wtedy trzeba było się liczyć. Dla mnie był ciekawym człowiekiem i myślę, że czegoś się od Niego nauczyłem, nawet jeśli nie była to historia medycyny.

Profesor Bolesław Skarżyński, niezwykle barwna postać, przedmiot licznych opowieści i dykteryjek, tych które powtarzaliśmy i pewno takich, które sami puszczaliśmy w obieg. Liczyliśmy kolejne, zmieniane ubrania i krawaty i dokładaliśmy własne opinie do chwały jago znakomitych, zwłaszcza w formie, wykładów. W części jawił się nam jako ktoś z kręgu bohemy i może trochę bon vivante daleki od „mędrca szkiełka i oka”. A jak było naprawdę. Otóż choć w tym czasie nie istniał system metrycznej oceny dorobku naukowego, to były (i są nadal) trzy czasopisma

o najwyższym, nobilitującym uczonego poziomie: Nature, Science i Lancet. W tym czasie tylko dwóch naszych profesorów posiadało w nich publikacje i jednym z nich był profesor Skarżyński (dwie prace w Nature).

I kolejna twarz Profesora, w okresie przedwojennym był, w ramach Krakowskiego Towarzystwa Przyrodników, znakomitym popularyzatorem informacji naukowych. Jego wykłady cieszyły się ogromnym wzięciem. Podobnie, tyle że w ramach działalności Państwowego Monopoli Spirytusowego (akcja anty alkoholowa) uświadamiał słuchaczy jak szkodliwe jest picie alkoholu, stosując niekiedy wręcz Boy’owskie sposoby zachęcania tytułami. Wykłady miały wysoki poziom merytoryczny, czego mogliśmy oczekiwać, ale nigdy nie przypuszczałem, że profesor Skarżyński wniósł istotny wkład w zwalczanie alkoholizmu w Polsce.

A to Zakład Anatomii z dawnych czasów


Profesor Tadeusz Rogalski. Spośród istniejących zdjęć wybrałam dwa: karykaturę i zdjęcie z czasów edynburskich. Powiem z satysfakcją, że profesor Rogalski zaczął swą przygodę z nauką od histologii

w Reichenau (Szwajcaria) w pracowni histologicznej, potem w Katedrze Neurochirurgii w Krakowie jako histolog u prof. Pilca i dopiero w 40 roku życia został anatomem. W czasie II wojny światowej założył Wydział Lekarski na Uniwersytecie w Edynburgu, uczył anatomii i był jego dziekanem, a po powrocie do Polski, przez krótki czas Rektorem powstałej Akademii Medycznej. Wróćmy myślą do czasów wykładów Profesora, który nauczał nas rozwoju używając jako podstawowego narzędzia dydaktycznego ręcznika; niewiarogodne co z nim wyczyniał by wytłumaczyć zwroty układu pokarmowego, czasem wydawało że się nie wyplącze. Uświadamia to jaki postęp dokonał się w ciągu naszego życia w technologii środków audiowizualnych. Publikował w czasopismach może z nie najwyższej półki, ale niewątpliwie mających miejsce w obiegu informacji naukowej: w języku francuskim, niemieckim, a w wyniku pobytu na wyspach brytyjskich także po angielsku.

Wrofesor Jerzy Kaulbersz i karykatura, której może jest brak tenisówek.
Był odkrywcą urogastronu hormonu tkankowego produkowanego przez komórki endokryne dwunastnicy i działającego hamująco na wydzielanie żołądkowe. Był


wybitnym uczonym, ale także człowiekiem renesansu i oryginałem. Niestrudzony w swej aktywności, wręcz niepohamowany podróżnik. Od 1926 roku uczestniczył we wszystkich zjazdach Towarzystwa Fizjologicznego, Towarzystwa Gastrologicznego i Towarzystwa Medycyny Lotniczej i Kosmicznej. Zajmował się nie tylko fizjologią przewodu pokarmowego, ale także medycyną lotniczą. Chodził po górach, powszechnie były nam znane jego wyprawy w Andy i zainteresowania wpływem ciśnienia na organizm, a stworzona przez Niego komora hyperbaryczna stała do niedawna na zapleczu Grzegórzeckiej 20. Jego wielką zasługą było stworzenie szkoły fizjologicznej, niewątpliwie najsilniejszej w Polsce, szkołę, z której wyszło wielu samodzielnych pracowników nauki i która dotąd przynosi zaszczyt naszej Uczelni. Żył długo, zmarł w wieku 94 lat. Pamiętam, gdy przychodził na ul. św. Anny 12, zapraszałem Go nieraz na kawę, a nieco później, gdy spotkaliśmy się na dworcu i z trudem mnie rozpoznał to właśnie wybierał się na Kongres do RPA.

Dodam, że był naprawdę człowiekiem nienagannyh manier, a Jego rodowe korzenie sięgają dawnych czasów szlachty kurlandzkiej, która otrzymała polski indygenat decyzją króla Stanisława Poniatowskiego.

rofesor Bronisław Giędosz, nasz Rektor w latach 1953-57. Jego dorobek naukowy nie był wielki, ale w pewnych obszarach oryginalny. Prowadził eksperymenty na hodowlach tkankowych, był jednym z pierwszych, tu można przypisać mu pionierstwo, w zastosowaniu do badań znakowania radioizotopami, ważnym obszarem Jego badań była endokrynologia.

Kim był poza tym? Od 1946 roku do śmierci był naczelnym redaktorem „Przeglądu Lekarskiego”, pełnił także, przez wiele lat, funkcję radnego. Bardzo Go lubiłem i ceniłem. Za co? może i za to że: w baraku na zapleczu Grzegórzeckiej 16 graliśmy w ping-ponga, w czasie nudnego, polegającego na czytaniu kolejnych kartek, wykładu, nie mającego nic wspólnego z medycyną. Wpada komisja wysokiego szczebla, mniejsza o jej skład, część kolegów ucieka, Wiesiek Ciemiński i ja nie, bo nie uważaliśmy, że robimy coś złego. Okazało się że byliśmy w błędzie. Pusty pokój na św. Anny 12, dwa stoliki, jakiś pan i polecenie opisanie: co robiliśmy w czasie nie medycznego wykładu. I wezwanie do Rektora. Giędosz: tu jest wniosek o wyrzucenie was ze studiów, jeśli powiecie kto z wami był i uciekł to wniosek będzie cofnięty. Milczymy. Jak rektor zadaje pytanie to honor akademicki nakazuje by odpowiedzieć. Obaj baliśmy się, ale obaj powiedzieliśmy:

panie Rektorze myślimy, że honor nakazuje nam coś dokładnie przeciwnego. Wtedy On wziął papiery, podarł na kawałki, wrzucił do kosza i powiedział: moi drodzy, idźcie na zajęcia i bądźcie spokojni, najpierw musiano by mnie wyrzucić. Nie piszę o tym by przypomnieć, że lubiłem grać w tenisa stołowego, ale by pozostawić ślad tego wydarzenia i pokazać jaki to był człowiek.

rofesor Janina Kowalczykowa, druga z pań, które zdobyły habilitację na Wydziale przed wojną. Znakomity anatomopatolog, szczególnie w zakresie nowotworów i czynników je wywołujących, miała swe własne teorie dotyczące etiologii ziarnicy złośliwej. Była znakomitym organizatorem, to Ona stworzyła ten Zakład niejako od nowa, po swym wielkim poprzedniku profesorze Stanisławie Ciechanowskim. Wychowała wielu uczonych i specjalistów pracujących w Polsce i zagranicą, była recenzentem mojego przewodu habilitacyjnego. Nie powiem, że bardzo kochały się z prof. Ackermann, ale o klasie tych pań świadczy to, że gdy dziekanem została profesor Kowalczykowa, to natychmiast poprosiła prof. Ackermann by zechciała zostać prodziekanem. Prośba została natychmiast przyjęta, a współpraca ułożyła się wzorowo.

I jeszcze jedno, może pamiętacie: był słoneczny zimowy dzień, na przerwie otworzyliśmy okna sali wykładowej Katedry Anatomii Patologicznej, i zebranych z parapetów śniegiem urządziliśmy bitwę. Ściany, (zresztą świeżo malowane) – koszar. Laborant uciekł i zawiadomił Profesor. Weszła, normalnie po kwadransie przerwy, rozejrzała się i powiedziała: wiecie ten mój i tu padało imię laboranta, przyleciał do mnie krzycząc: dewastują salę kulami śniegu; no, opowiadać takie rzeczy, oczywiście mu nie uwierzyłam, po czym normalnie kontynuowała sekcję.

Profesor Janusz Supniewski, wybitny uczony (objął Katedrę w wieku 32 lat); opisał zjawisko odmiennej odpowiedzi mięśniówki gładkiej macicy i oskrzeli na ten sam bodziec – histaminę (pochodne imidazolowe receptory H1, H2) Ta obserwacja otworzyła pole szeroko zakrojonym badaniom nad receptorami. Zbadał strukturę wielu związków, co miało znaczenie dla syntez licznych leków, w tym przeciw miażdżycy. Wszechstronnie wykształcony medycznie. Nasz rocznik był chyba jednym z pierwszych, który uczył się z jego „Farmakologii”. W tym opasłym dziele było wiele odniesień do morfologii (w tym do histologii) ale także, a może przede wszystkim do kliniki. Pisał znakomicie,

liczne Jego prace miały charakter kazuistyczny, ale opis i interpretacja były tak oryginalne i tak napisane, że publikowano chyba wszystko.

I miał wycucie. Zostawił Katedrę w rękach następcy, który wyniósł badania nad śródbrłkiem na światowy poziom.

Wykłady profesora, mimo, że zamiast do sali odwracał się do ścian, mimo, że się jąkał miały zawsze pełne audytorium; dlaczego? może ze względu na precyzję, każde słowo było ważne.

Profesor Kazimierz Lejman dr wszech nauk lekarskich Uniwersytetu Jagiellońskiego, asystent wybitnego dermatologa profesora Waltera, z którym relacje nie ułożyły się najlepiej., więc na okres kilku lat przeniósł się do Wilna.

Habilitował się dwa lata przed rozpoczęciem przez nas studiów, a cztery lata później został profesorem nadzwyczajnym. Cały czas prowadził prywatną praktykę co kosztowało Go (podobnie jak profesora Bogusza) profesurę zwyczajną.

Był mistrzem kazuistyki i przyniosło mu to publikacje w dobrych międzynarodowych czasopismach; wraz z Walterem wydał książkę, której sam tytuł: „Histoematologia

bioptatów w dermatologii” brzmi ciekawie. W badaniach opartych o mikroskop elektronowy współpracował z Katedrą Histologii.

Był człowiekiem renesansu, interesował się historią (zwłaszcza średniowiecza) oraz historią sztuki, stąd jak pamiętamy, niektóre opisy zmian patologicznych zaczynał od ołtarza Wita Stwosza z Bazyliki Mariackiej.

Profesor Tadeusz Tempka. Spotkaliśmy Go pod koniec studiów, dla niektórych stanowił przeszkodę w terminowym ich ukończeniu. Był twórcą krakowskiej szkoły hematologii. Autor doskonałego, dwutomowego podręcznika hematologii, który oparł w znacznej mierze na swoich własnych obserwacjach klinicznych.

Jego dorobek mierzony obecnymi kryteriami bibliometrycznymi, pewno nie zostałby uznany za wybitny, ale Jego pozycja na Wydziale, Uczelni a także w kraju była wybitna, zarówno jako profesora i jako lekarza.

Profesor Julian Aleksandrowicz, następny recenzent mojej rozprawy habilitacyjnej, uczeń Tempki. Przypomnę trzy czasopisma z najwyższej półki. Profesor był kolejnym naszym nauczycielem, którego cztery

prace (w tym pierwsza gdy korzyliśmy studia) zostały opublikowane w „Lancecie”.

Był człowiekiem, dla którego w nauce nie było dogmatów, z równym zaangażowaniem poświęcał swój czas i siły propagowaniu holistycznego spojrzenia na chorego, jak badaniom nad rolą grasicy (TFX), czy neounitarystycznej teorii hemopoezy. Dodajmy, że ta koncepcja znalazła potwierdzenie, przynajmniej w niektórych założeniach, dopiero po wielu latach.

Bywał często w naszym Zakładzie, Profesor Ackermann bardzo Go lubił, a ja miałem okazję poznać Go osobiście i potem, gdy był chory odwiedzać Go w domu.

Profesor Józef Bogusz. Chirurg, w klinice zajmującej się leczeniem operacyjnym tarczycy opracował i wdrożył własne metody przygotowania pacjentów do zabiegów i w ciągu kilkunastu lat śmiertelność (5-letnia) zmniejszyła się z 5,3% do 0,8%. Prawie siedmiokrotne obniżenie to było autentyczne osiągnięcie.

I Jego wielkie dzieło: „Zeszyty Oświęcimski”. Richard von Weizsäcker ówczesny Prezydent RFN wręczał Profesorowi Wielki Order Zasługi Republiki Federalnej Niemiec.

Organizowałem tą ceremonię i miałem przekonanie, iż będzie to fakt ważny nie tylko dla wyróżnionego, był także dla Wydziału i Uczelni.

W profesor Jerzy Jasiński chirurg i nasz Dziekan. Doktor wszech nauk lekarskich Uniwersytetu Jagiellońskiego, asystent Kliniki Chirurgicznej, potem ordynator oddziału chirurgicznego Okręgowego Szpitala Wojskowego w Krakowie, a następnie, do czasu wybuchu wojny, ordynator nowopowstałego Szpitala Ubezpieczalni Społecznej. Po wojnie wrócił na stanowisko ordynatora w Szpitalu im. Narutowicza, gdzie po habilitacji i uzyskaniu profesury nadzwyczajnej, został kierownikiem III Katedry i Kliniki Chirurgicznej AM.

Jego znaczące i wiele tematyczne osiągnięcia naukowe (publikowane w znacznej części w czasopismach obcojęzycznych), dotyczyły głównie chorób nerek (jako kontynuacja pracy habilitacyjnej na temat roli układu chłonnego w fizjologii i patologii nerki).

Zajmował się również wstrząsem oraz medycyną powypadkową (był autorem doskonałego podręcznika orzecznictwa powypadkowego). Poszerzył, o nowe specjalności, spektrum wykonywanych w Katedrze zabiegów chirurgicznych.

Nam się jawił jako jedyny profesor, który dopuszczał istnienie mechanizmów demokratycznych przy ustalaniu noty na egzaminie; „giełda” – pytał publicznie, miała tu swój głos. Jako Dziekan był dla nas studentów zycliwy, a tam gdzie powinien, również wyrozumiały.

W profesor Stefan Schwarz. Nie znalazłem Go w „Złotej Księdze” Wydziału Lekarskiego, choć na to zasłużył. W czasie wojny pracował w klinice, leczył również kobiety pochodzenia żydowskiego, odmówił przyjęcia obywatelstwa niemieckiego. Aresztowany, wrócił do pracy dopiero po wojnie. Jego dorobek naukowy ma głównie charakter praktyczny, wprowadził m.in. metodę radykalnej operacji raka szyjki macicy. Nie był wielkim uczonym był natomiast znakomitym operatorem. Pamiętam nasze staże na ginekologii i zabieg (w obecności gości ze Szwecji), przecięta duża tętnica, wszystko zakryte jeziorkiem krwi, jeden ruch i naczynie zostaje złapane. Patrzący orzekli, że choć to widzieli, to coś takiego nie mogło się zdarzyć. Był fenomenalnym (nie obawiam się użyć tego określenia) wykładowcą. Niektóre fragmenty Jego wykładów pamiętam do dziś i czasem je cytuję, ale to już nie to. Wiem jak się cieszył, gdy studenci prosili go

o wygłoszenie wykładu z okazji kolejnej rocznicy odebrania dyplomów. I znowu: piękna polszczyzna – tu był mistrzem, umiejętność zainteresowania słuchaczy połączone z logiką wyvodu. Jego maniery wręcz uchylały się ocenie. Doświadczyłem tego, gdy po latach spotykaliśmy się na ulicy i zatrzymywali by wymienić kilka zdań. On, był już wtedy emerytem, a ja czułem się znowu niezbyt pewnym siebie studentem.

Urofosor Jan Miodoński, wielka osobowość. W 1957 roku na fali odwilży, został wytypowany przez środowisko naukowe Krakowa na posła. Wprowadził oryginalne metody operowania kosteczek słuchowych i błony bębenkowej. W 1953 roku nie otrzymał zgody na wyjazd do Amsterdamu celem wzięcia udziału w Kongresie, na którym miał przedstawić swe osiągnięcie. W dwa lata później opis tej metody opublikowali dwaj Niemcy. Ale jego dzieło zostało zapamiętane i pod koniec życia został zaproszony do grona „50 Wielkich” uczestników okrągłego stołu na Kongresie w Chicago. Nie mógł pojechać ze względu na stan zdrowia, ale ten wyraz uznania był jednym ze śladów jaki pozostawił po sobie, nie tylko w pamięci współpracowników i studentów, ten znakomity

operator o wielkiej osobowości. Mówił: „Jeśli w nauce ma być postęp, to pociąga to za sobą prostą i jasną konsekwencję, iż uczniowie muszą iść dalej niż ich nauczyciele”

Urofosor Józef Kostrzewski , jest przedstawiony w karykaturze, bo jego zachowania mogły czasem być uznane za przejaskrawione. Publikował prace z zakresu patologii i terapii chorób zakaźnych (dur brzuszny, czerwonka a zwłaszcza tężec) a także związane z problematyką żywienia – znane było Jego powiedzenie: „gorączki nie należy żywić”. Był człowiekiem hipotez i autentycznym wizjonerem, uważał, że toksyny bakteryjne działające na CSN nie mają znaczenia, a zmiany w tężcu odnosił do zaburzeń obwodowej gospodarki acetylocholiną (co na złączach nerwowo-mięśniowych powodowało występowanie skurczów). I te jego „miazmaty” (których poziom łączył z poziomem wód gruntowych), nadające bakteriom właściwości chorobotwórcze. Był purystą językowym (niektóre ”rdzennie polskie” nazwy wymyślaliśmy pewnie sami), co w jakiś sposób łączyło Go z profesorem Michejdą, naszym pierwszym Rektorem. Profesor Michejda, chyba z inspiracji 18 wiecznego Benedyktyna autora „Słownika

Medycznego” napisał: „Historię Słownictwa Medycznego”. Do ich grona dołączy, bardziej jako praktyk, profesor Kostrzewski.

Profeŝor Jan Olbrycht. Dlaczego mówię o nim dopiero teraz? Bo to jest koniec przeglądu naszych profesorów, Medycyna Sądowa była zwyczajowo ostatnim egzaminem kończącym studia.

Pochodził z zasłużonej dla Polski rodziny. Bracia: Tadeusz, wybitny profesor weterynarii, kierownik katedry najpierw we Lwowie, a potem we Wrocławiu, do którego przeniosła się większa część profesury lwowskiej. Brunon – legionista, w czasie II wojny światowej d-ca brygady, w czasie wojny d-ca 21 Dywizji AK, po wojnie d-ca Warszawskiego Okręgu Wojskowego (i jak układają się losy). Przeszedł na emeryturę w stopniu generała dywizji. I wreszcie Jan, nasz profesor, też o pięknej przeszłości: wojskowy w stopniu majora, niedługo po zakończeniu wojny bolszewickiej, w której uczestniczył, został szefem Prokuratury Wojskowej w Krakowie. Zachowywał się zresztą jak oficer: był bardzo czuły na punkcie honoru, o czym zresztą krążyło wiele opowieści. Losy wojenne: w 1940 roku Katedrę objął SS-man Werner Beck (sadyŝta i alkoholik) przystany z Wrocławia, Olbrycht się

sprzeciwił i został zesłany do Oświęcimia z dopiskiem: „ma zginąć na zawsze” i przeżył. Był wielkim autorytetem w zakresie orzecznictwa sędowo-lekarskiego, był pierwszym lekarzem, który w sześćsetletniej historii Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał doktorat honoris causa na Wydziale Prawa i był ostatnim naszym egzaminatorem.



Patrzyliśmy na naszych profesorów i jednocześnie zobaczyliśmy jak w ciągu lat zmieniło się spojrzenie na otaczający świat. Wybierając profesorów nie kierowałem się danymi bibliometrycznymi, nie było innych kryteriów poza tym jak zapisali się w mojej pamięci; może była to sprawa ich osobowości, charyzmy, talentów dydaktycznych, spojrzenia na życie i na nas. Nie wiem. A teraz przechodzimy do tej części wykładu, która mówi „i ich uczniowie”.

Każdy z nas ma swój życiorys i znacznie więcej dowiadujemy się o sobie w czasie bezpośrednich rozmów. Pewno dlatego się spotykamy; a wykładająca stoi w tej sytuacji na zupełnie straconej pozycji; choć

niezupełnie. Na tym zdjęciu jesteśmy pokazani wszyscy i weźmiemy je sobie jako część dokumentacyjną wykładu. Ale na tej fotografii jedna z osób (w czarnej muszce) ma nad głową gwiazdkę (jest jak wybuch), to jest Zbyszek Pudlik. Wielki Mistrz jest to wyraz uznania dla Twoich pomysłów i oznaka naszej wdzięczności.



ostatnim zdjęciem jest obraz namalowany przez Janinę Ziętek z cyklu „ulica Kopernika”. Jest na nim Zakład Historii Medycyny, z wieżyczką kościoła św. Mikołaja w tle, widziany z okien naprzeciw i fragment z „Four Quartets” Eliota. Dla zastanowienia i pomyślenia, że znowu warto wrócić do miejsc naszych studiów.

*Nasi
Profesorowie
w karykaturze –
jak Ich pamiętamy*





Prof. Tadeusz Rogalski – Anatomia

Plaudite!!! Oklaski – koledzy!





Prof. Stanisław Skowron – Biologia

Dubitando ad veritatem pervenimus – Do prawdy dochodzimy wątpiąc





Prof. Bolesław Skarżyński – Chemia Fizjologiczna

Perfekcja wykładów i ubiorów





Prof. Jerzy Kaulbersz – Fizjologia

Licentia scientifica – Nauka ponad wszystko

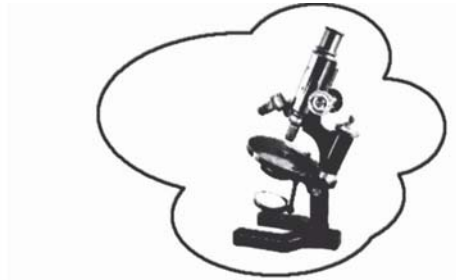




Prof. Błażej Gastoł – Higiena

Temperantia est custos vitae – Umiarkowanie jest strażnikiem życia





Prof. Janina Kowalczykowa – Anatomia Patologiczna, prof. Jadwiga Ackermann – Histologia

Junctis viribus – Łącznymi siłami





Prof. Janina Kowalczykowa – Anatomia Patologiczna

Dux femina facti – Kobieta władzy i czynu



„ANTY GHANDI“



Prof. Janusz Supniewski (karykatura ze zbiorów profesora) – **Farmakologia**

Artificem commendat opus – Dzieło chwali mistrza





Prof. Bronisław Giędosz – Patologia

W trosce o losy studentów

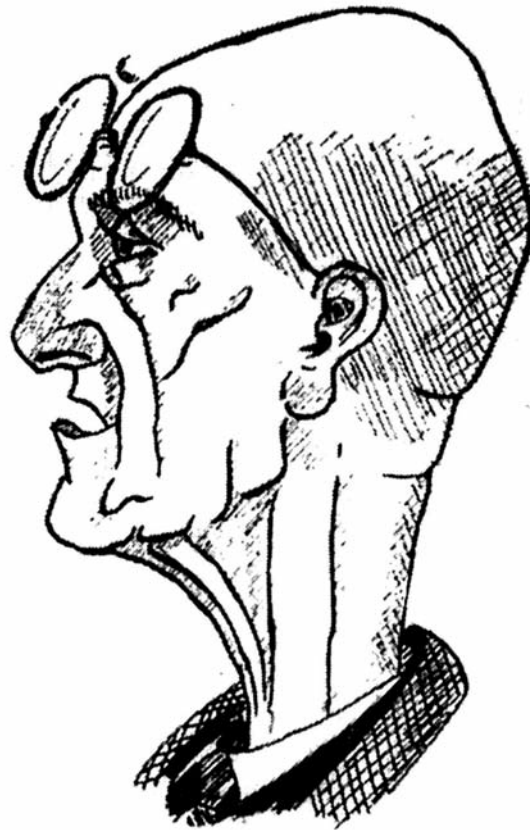




plk. Zdzisław Plinta – Studium Wojskowe

Wojsko – To Jest To!





Prof. Józef Kostrzewski – Choroby Zakaźne

Mokre błotniane i deszczochron zostawić za drzwiami





Prof. Zbigniew Kukulski – Historia Medycyny

Festina lente – Spiesz się powoli





Prof. Zdzisław Przybylkiewicz – Mikrobiologia

Góry mikrobów przed nami!





Prof. Jan Olbrycht – Medycyna Sądowa

Non diu latent scelera – Zbrodnia nie ukryje się długo

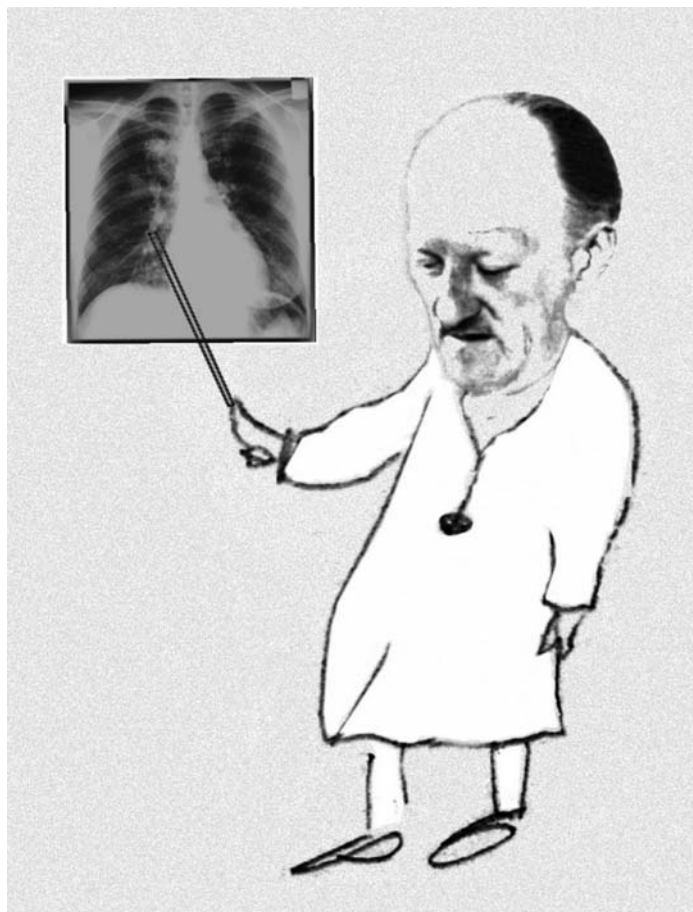




Prof. Stefan Schwarz – Ginekologia

„I wykonujemy obrót”





Prof. Stanisław Hornung – Ftizjatria

Vere scire est per causas scire – Prawdziwa wiedza to znajomość przyczyn

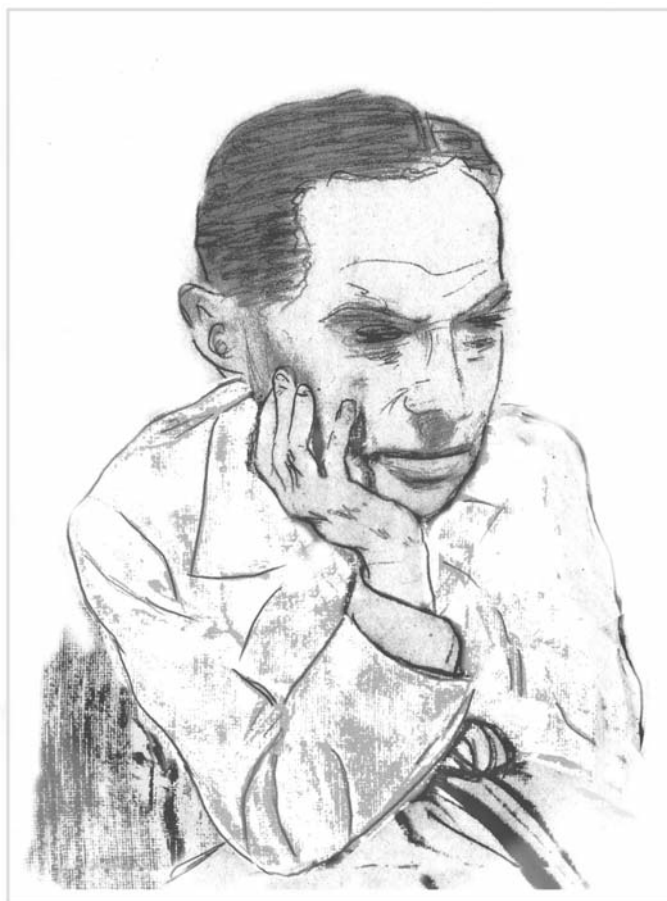




Prof. Eugeniusz Brzezicki – Psychiatria

Temporis ars medicina fere est – Medycyna jest sztuką czasu

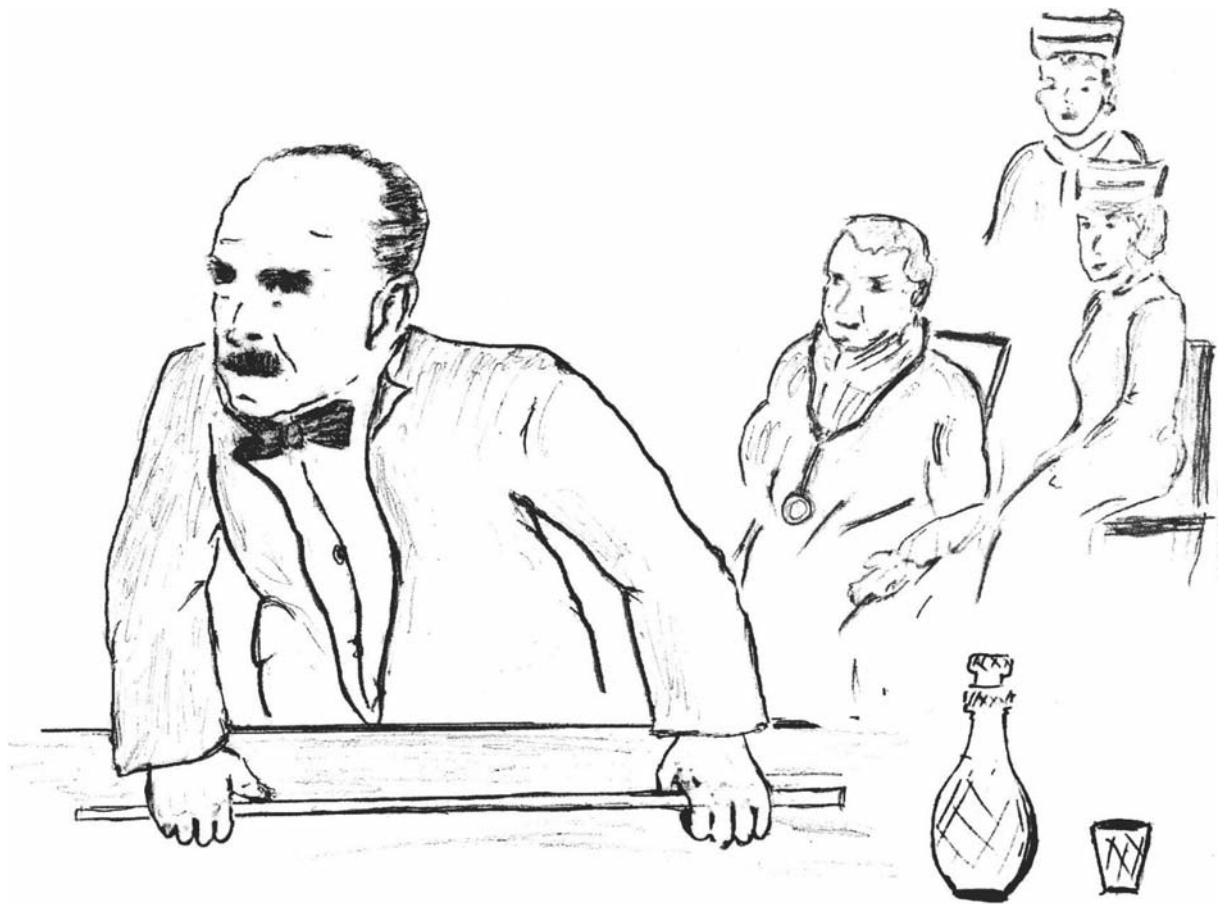




Prof. Jan Miodoński – Laryngologia

Niedostatecznie!!! Przykrość dla obu stron





Prof. Julian Aleksandrowicz – Interna

Nomen aegroti sanctus est – Imię chorego jest święte





Prof. Julian Aleksandrowicz (karykatura ze zbiorów profesora) – **Interna, Hematologia**





Prof. Tadeusz Tempka – Interna, Hemetologia

Res iudicata – Sprawa osądzona





Prof. Kazimierz Lejman – Dermatologia

Causa causae est etiam causa causati – Przyczyna przyczyny jest również przyczyną skutku





Prof. Marian Wilczek – Okulistyka

Magister elegantiarum





Prof. Kornel Michejda – Chirurgia

Saluta libenter – Zawsze uprzejmy

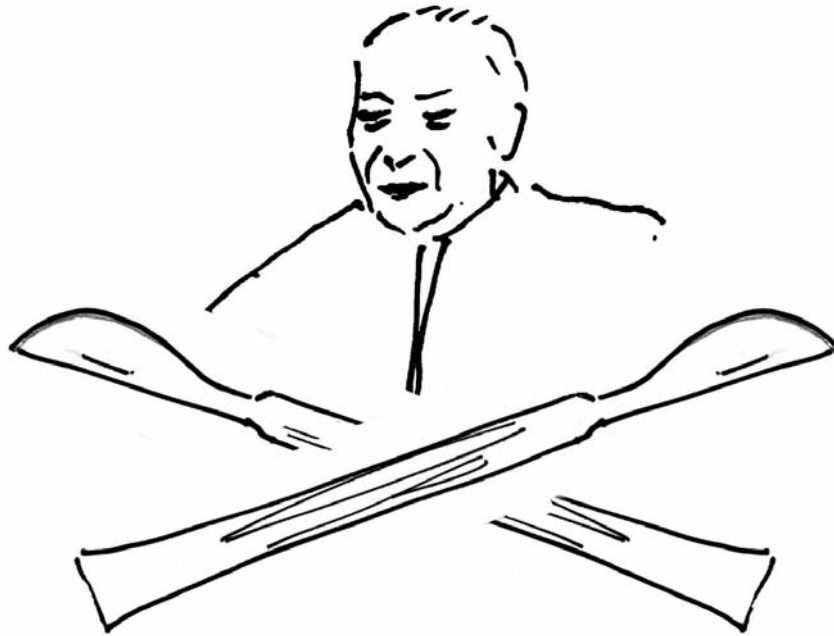




Prof. Józef Bogusz – Chirurgia

Wszystko dla dobra pacjenta





Prof. Jerzy Jasiński

Quae medicamenta non sanant ferrum sanat – Gdy medykamenty zawodzą leczy żelazo





Prof. Tadeusz Giza i prof. Włodzimierz Mikułowski – Pediatria

Consilium





Prof. Władysław Jakimowicz – Neurologia

Nervus probandi – Dowód zasadniczy





Prof. Stanisław Laskownicki – Urologia

Nec ioco nec serio – Pół żartem pół serio





Prof. Leon Tochowicz – Interna

Farewell to University

Ponieważ implikacja niektórych karykatur może być niezrozumiała dla Czytelnika nie znającego Profesorów, których karykatury zamieszczono komentarz do tych, które mogą być niejasne załączamy poniżej.

Profesor Tadeusz Rogalski znany był z nadawania plastyczności opisom anatomicznym posługując się fartuchem. Witany na wykładzie i żegnany był zwyczajowo – oklaskami.

Profesor Jerzy Kaulbersz był naukowcem z krwi i kości. Stronił od polityki. Był kontynuatorem tradycyjnej szkoły fizjologii z pierwszego półwiecza XX wieku. Doświadczenia na zwierzętach – w tym żabach szczególnie – były podstawą badań i ćwiczeń studenckich.

Panie Profesor Jadwiga Ackemann i Janina Kowalczykowa związane były badaniami mikroskopowymi jako, że reprezentowały histologię i anatomię patologiczną. Obie – o czym nie wiedzieliśmy – w jakiś szczególnie sposób zetknęły się z II wojną światową. Pani Profesor Janina Kowalczykowa jako więzień Auschwitz, a Pani Profesor Jadwiga Ackermann jako biorąca udział w badaniach dokumentów Katyńskich w roku 1943.

Profesor Janusz Supniewski zasłużony badacz farmakologii. Jego podręcznik po latach nadal służy informacją. Był Dziekanem Wydziału Lekarskiego w momencie wybuchu wojny i bezpośrednio po wojnie. Karykatura pochodzi z Jego zbiorów.

Profesor Zdzisław Przybyłkiewicz – lubiany wykładowca mikrobiologii – znany z zamiłowań turystycznych.

Profesor Zdzisław Kukulski – kierownik Katedry i Zakładu Organizacji Ochrony Zdrowia – później historii medycyny. Wśród innych wykładowców wyróżniał się filozoficznym spojrzeniem na otaczający świat. Był hobbystą szachowym. Rozmowa przy egzaminie dotyczyła wielu odległych problemów. Trzeba było też znać opery włoskie.

Profesor Leon Tochowicz – wykładowca interny, wielokrotny Dziekan i Rektor. Ostatni Dziekan Wydziału Lekarskiego UJ i pierwszy Dziekan Akademii Medycznej. W czasie Jego kadencji nastąpiła separacja Uczelni.

Profesorowie Julian Aleksandrowicz i Józef Bogusz zapamiętani m. in. z powodu mocno podkreślanej potrzeby kierowania się etyką.

Profesor Tadeusz Tempka – znany hematolog sięjący grozę jako egzaminator.

Profesor Eugeniusz Brzezicki – psychiatra, badacz urojeń przed-schizofrenicznych – znany kolekcjoner zegarów.

Profesor Stanisław Laskownicki – lwowiak – prowadził ciekawe wykłady okraszone też zwykle lwowskim dowcipem. Uczestnik I i II wojny światowej. Swoje wspomnienia opisuje atrakcyjnie i z satyrycznym spojrzeniem w książce pt: „Szpada, bagnet lancet”.

Część karykatur pochodzi z gazety studenckiej „Krakowski Medyk” lub ze zbiorów prywatnych. Część została opracowana bieżąco dla celów niniejszego wydania.

Teraz My

– w karykaturze

Przez dobór stroju i wklejenie do odpowiedniej scenerii naszej podobizny, jak na balu maskowym wyolbrzymiamy to, co z naszego psyche ujawnia wyraz twarzy i co być może jest ukryte w naszej wyobraźni.

Ale to jest chwila zabawy – to jest bal.

Cieszymy się tą chwilą

Drugi raz mogą nas nie zaprosić





**Zofia
Adamek-Kowal**

**Alicja
Adamska-Szulc**





**Teresa
Alberti**

**Jerzy
Aleksandrowicz**





**Jan
Bania**

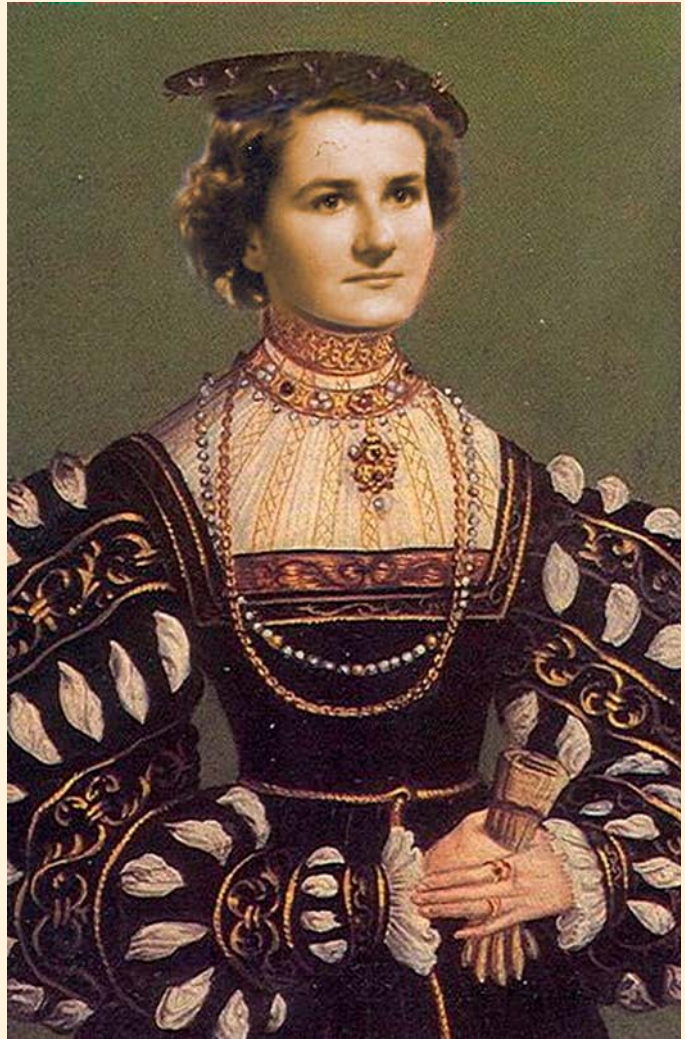
**Kazimierz
Białas**





**Magdalena
Bicz-Kulig**

**Krystyna
Bielec**





**Witold
Biernacki**

**Irena
Bira-Szeląg**





**Teresa
Lacka-Bogucka**

**Jerzy
Bogucki**

**Jerzy
Boryński**





**Maria
Brzegowy-Przybyła**

**Krystyna
Buczek-Nowaczek**





**Zdzisław
Cibor**

**Tadeusz
Cichocki**





**Zdzisław
Curyło**

**Anna
Czyrska**





**Jan
Czynski**

**Maria
Dębowska**





**Łucja
Domagała**

**Kazimierz
Durek**





**Zofia
Dutkiewicz-Szczygielska**

**Henryk
Dzedzyk**





**Wanda
Frogowska-
Zajda**

**Anna
Gładysz-Mazur**





**Stanisław
Godek**

**Stanisław
Goraj**





**Elżbieta
Grabowiecka-
Niemiec**

**Eugeniusz
Niemiec**

**Kazimierz
Gruszkowski**





**Joanna
Halaunbrenner-Lisowska**

**Barbara
Harasiewicz-Dyka**

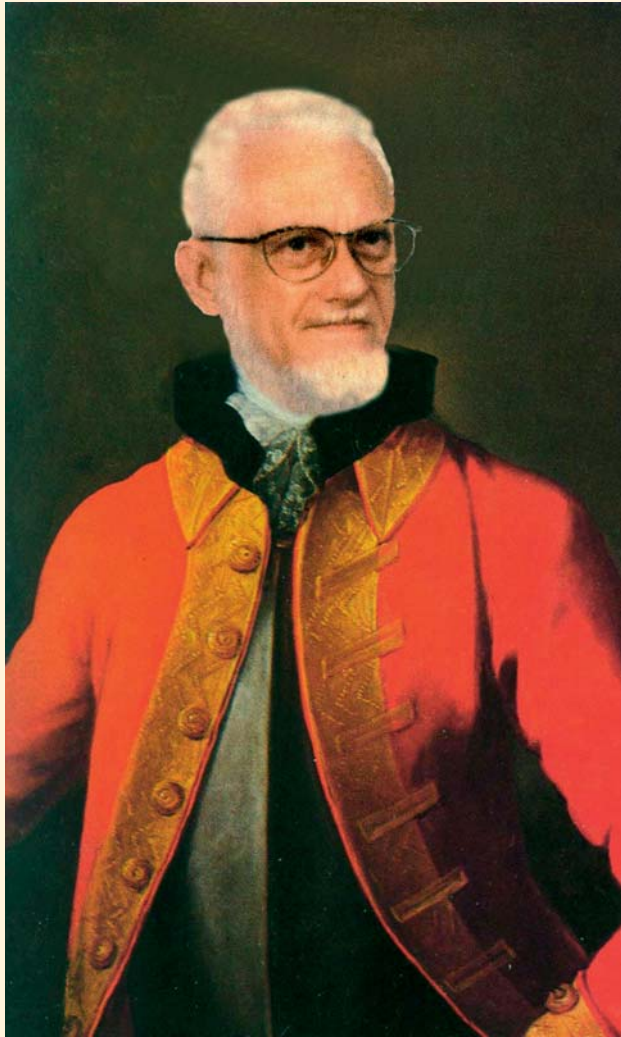




**Władysław
Jakubowski**

**Stanisław
Januś**





**Bronisław
Jasicki**

**Danuta
Juszczyńska-
Nęcek**

**Stan
Nęcek**





**Wiesław
Kanturski**

**Krystyna
Kapera-Moroz**





**Danuta
Kasproicz-Bielasik**

**Jadwiga
Kołodziej-Bielec**





**Leszek
Konieczny**

**Maria
Kopczyńska-Kowalczyk**





**Anizja
Korecka
(Horoszko)**

**Irena
Korska-Słowiak**





**Marian
Kosek**

**Stanisław
Kowal**





**Zofia
Kreczmer-Iciek**

**Danuta
Krukiewicz-Król**





**Jadwiga
Kuczyńska**

**Adam
Kulig**





**Eugeniusz
Kuśtrowski**

**Jadwiga
Kuźma-Jodłowska**





**Zygmunt
Kuźniak**

**Albin
Lasatowicz**





**Maria
Lechowicz-Ptak**

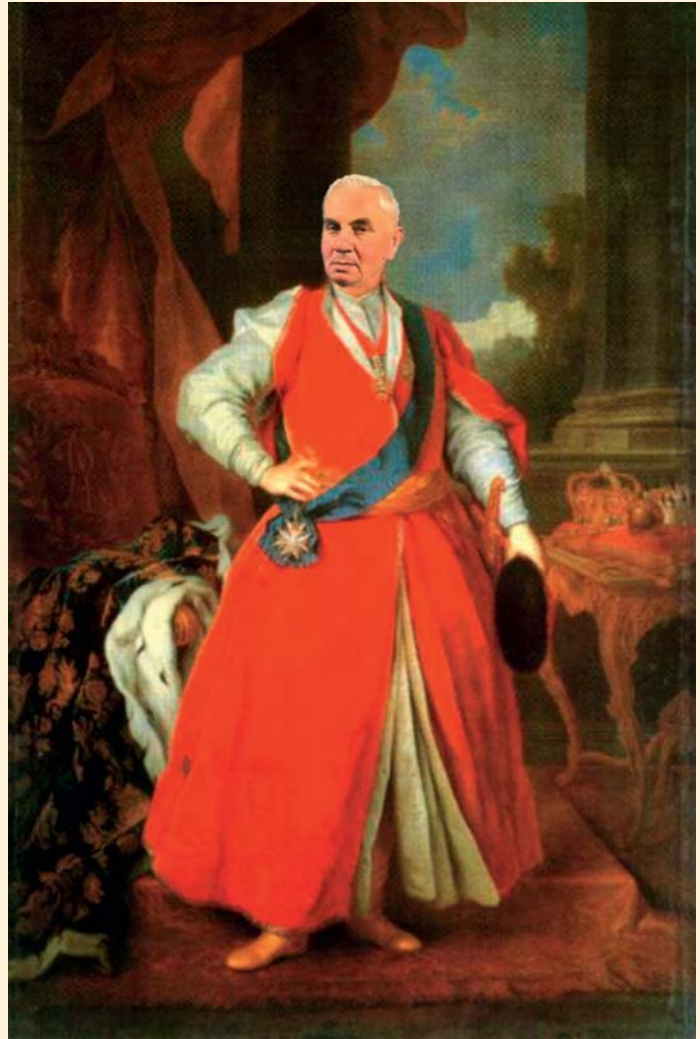
**Józef
Leśniak**





**Barbara
Lisowska-Rusowicz**

**Jan
Lisowski**





**Wit
Lotz**

**Ewa
Manaczyńska-
Wyrobisz**





**Władysława
Maternowska**

**Irena
Mironowicz-
Podstawska**





**Henryk
Misztal**

**Stanisława
Myśliwy**





**Halina
Nowosielska-Twardowska**

**Stanisław
Orszulak**





**Tadeusz
Pałka**

**Stanisława
Pancerz**





**Alicja Ewa
Pawlusiak**

**Jerzy
Podolec**





**Helena
Podolska-Szaper**

**Janina
Przystał-Lewek**





**Józef
Puchała**

**Zbigniew
Pudlik**





**Zofia
Racón-Hnatko**

**Józef
Rosa**





**Maria
Różyca-Wąs**

**Leon
Rybak**





**Edward
Rzepiela**

**Jan
Serafin**





**Krystyna
Siegmund-Tic**

**Barbara
Sierosławska-
Jedynak**





**Antoni
Smoroń**

**Wiesław
Snakowski**





**Iwona
Sosin-Szuman**

**Zbigniew
Sowiak**





**Kalina
Spalek-Serafin**

**Mieczysław
Sterecki**





**Zofia
Szlaga-Sobechowicz**

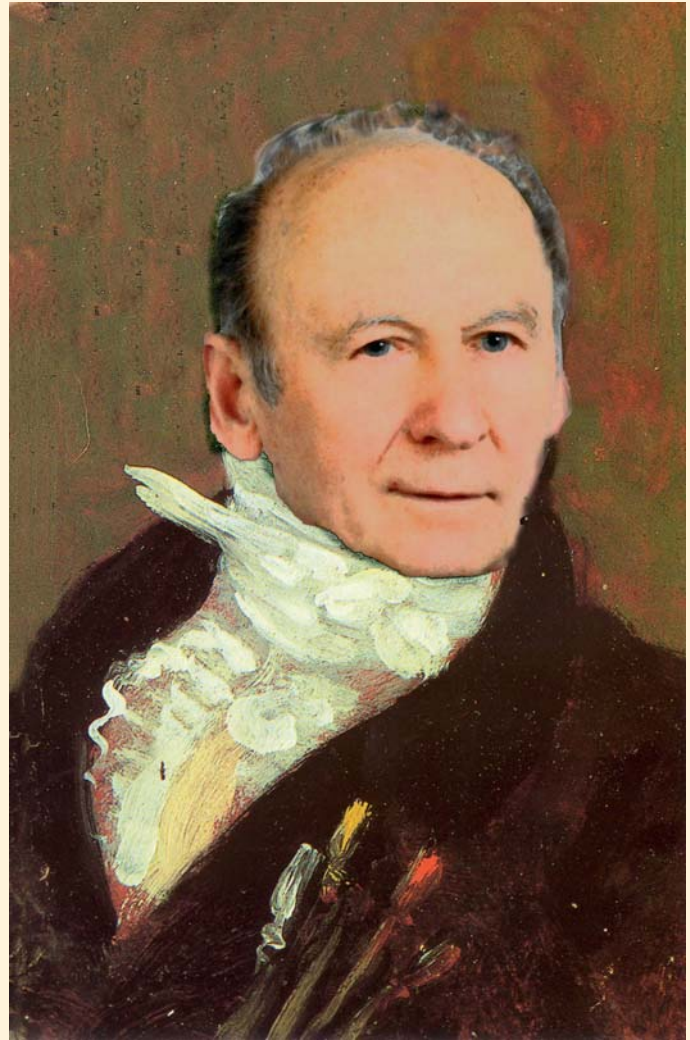
**Henryka
Szmejdą-Bienią**





**Józef
Ślazyk**

**Stanisław
Śliwa**





**Anna
Śliwińska-Cichocka**

**Wiesław
Tlaka**





**Władysław
Tłaska**

**Zbylut
Twardowski**





**Bogusław
Ulbrych**

**Renata
Waligóra-Antczak**





**Ewa
Warat**

**Teresa
Waszkowska-Januś**





**Henryka
Watóła-Fila**

**Mieczysław
Wąs**





**Felicja
Wieczorek-Petrys**

**Ewa
Wiszniewska-Bizoń**





**Janusz
Wiśniewski**

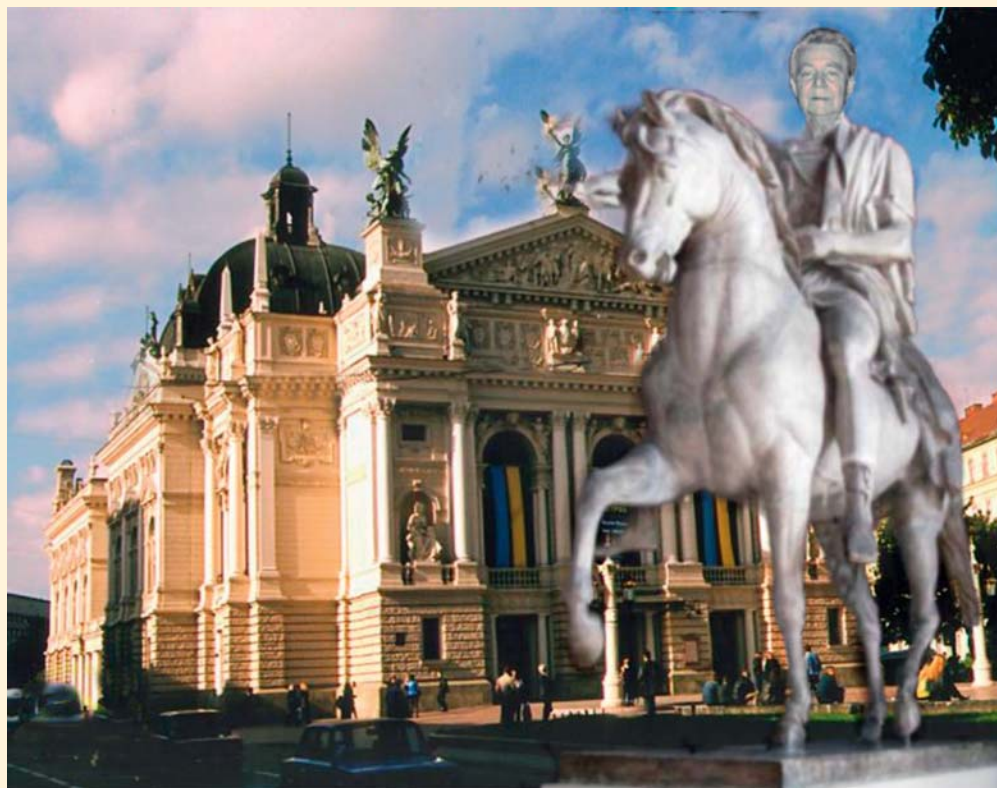
**Zbigniew
Wlaziło**





**Aleksandra
Włodyka-Orzech**

**Maciej
Wójcicki**





**Janina
Wójtowicz**

**Orest
Zacharko**





**Zofia
Zahorska-
Dąbrowska**

**Adolf
Zajac**





**Maria
Zaluska-Rosińska**

**Maria
Zięba-Sterecka**





**Janusz
Żabiński**




Tu się jadło, spało i bawiono...
Dom Akademicki ul. Grzegorzewska 20


My - to my medycy z lat studiów 1952-57

Rozpoczynaliśmy studia w bardzo licznej grupie, ponieważ w wyniku reformy dwa roczniki, w tym nasz, przekroczyły próg maturalny. Studiowaliśmy w ciężkich powojennych warunkach w przygnębiającej i dusznej atmosferze politycznej lat 50-tych. Byliśmy jednak młodzi i trudności traktowaliśmy jak przygodę. Byliśmy poza tym pokoleniem, które przeżyło wojnę i ciężkie warunki a nawet głód nie były dla nas straszne.

Studiowanie w tych czasach miało zupełnie inny charakter. Nie było komputerów ani podręczników. Nawet odpowiedni papier trudno było zdobyć, a ten, który był dostępny był brudno szary. Sale wykładowe nie były nagłaśniane. Wykładowcy mówili po prostu głośno. Posługiwali się kredą i tablicą. Dostępne były jedynie w niektórych przypadkach stenogramy z wykładów i skrypty odbijane na powielaczach zwykle bardzo kiepskiej jakości. Kserokopiarek jeszcze nie było. Obrazy w skryptach były czarno-białe. Zwykle były to rysunki. O kolorach nie można było nawet marzyć.

Wykłady stanowiły więc główne i jedyne źródło informacji. Stąd ich olbrzymia rola w tych czasach. Nauczanie i demonstracja technik chirurgicznych też były inne. Po prostu zaglądało się przez ramię chirurga na pole operacyjne. Dzisiaj robi to wszechobecna kamera i telebimy.

wiat w latach naszych studiów został podzielony na część wschodnią i zachodnią. Dostęp do wiedzy świata zachodniego był zasadniczo ograniczony lub wręcz zamknięty z przyczyn politycznych a interpretacja wielu zjawisk w tym np. związanych z genetyką miała z góry narzucone urzędowe ukierunkowanie. Mimo to nasi nauczyciele potrafili przekazać nam poprawną wiedzę lub przynajmniej zasiać wątpliwości odnośnie politycznie modyfikowanych interpretacji.

ysiłek wykładania i nauczania był w czasach naszych studiów znaczny. Brak pomocy naukowych zmuszał wykładowców do przedstawiania przeznaczonego do nauczania materiału w całości na wykładach. Była to ciężka praca. Ich wkład w nasze nauczanie ceniliśmy i nadal cenimy bardzo wysoko. Nasi nauczyciele pozostaną w naszej pamięci, a pisemne wspomnienia o nich przeniosą tę pamięć dla innych.

Komitet organizacyjny

Zbyszek i Leszek



Podziękowanie

Dziękujemy Pani Prof. Irenie Roterman Koniecznej, doktor Ewie Zygiel-Pudlik, Pani Annie Śmietańskiej a także kierownictwu Fundacji dla Uniwersytetu Jagiellońskiego za istotny wkład w przygotowanie do druku tego wydania wspomnieniowego.

Bardzo dziękujemy Panu Dawidowi Gackowi – pracownikowi Biura Zastępcy Kanclerza ds. Collegium Medicum – za sprawną pomoc organizacyjną.

Sprawozdania z poprzednich spotkań w wersji bardzo nowoczesnej – wprowadzonej dzięki aktywności p. mgra Wiesława Pyrczaka – są dostępne na stronach odpowiednio:

6 czerwca 2009

<http://www.fundacja.uj.pl/zjazdy-foto/060609/galeria.php>

oraz z dnia 5 czerwca 2010

<http://www.facebook.com/media/set/?set=a.122754897760369.9170.110881032281089>

Materiały sprawozdawcze z obecnego spotkania 4 czerwca 2011 będą zamieszczone pod adresem poprzednich spotkań z przełącznikiem na datę 4 czerwca 2011.

Można też użyć nazwisko Pudlik jako hasło do przeszukiwania stron www.fundacja.uj.pl

oraz www.facebook.com/media/set/?set=a.